

1 lutego 2015. IV niedziela zwykła. Komentarz ojca Jacka Salija

(Pwt 18,15-20) Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. Właśnie o to prosiłeś Pana, Boga swego, na Horebie, w dniu zgromadzenia: Niech więcej nie słucham głosu Pana, Boga mojego, i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł. I odrzekł mi Pan: Dobrze powiedzieli. Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę. Jeśli ktoś nie będzie słuchać moich słów, które on wypowie w moim imieniu, Ja od niego zażądam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponieść śmierć.

(Pwt 18,15-20)

Pan, Bóg twój, wzbudzi ci proroka spośród braci twoich, podobnego do mnie. Jego będziesz słuchał. Właśnie o to prosiłeś Pana, Boga swego, na Horebie, w dniu zgromadzenia: Niech więcej nie słucham głosu Pana, Boga mojego, i niech już nie widzę tego wielkiego ognia, abym nie umarł. I odrzekł mi Pan: Dobrze powiedzieli. Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, co rozkażę. Jeśli ktoś nie będzie słuchać moich słów, które on wypowie w moim imieniu, Ja od niego zażądam zdania sprawy. Lecz jeśli który prorok odważy się mówić w moim imieniu to, czego mu nie rozkazałem, albo wystąpi w imieniu bogów obcych - taki prorok musi ponieść śmierć.

(Ps 95,1-2.6-9)

REFREN: Refren: Słyszając głos Pana serc nie zatwardzajcie.

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu,
wznośmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia.
Stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem,
radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go padając na twarze,
zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył.
Albowiem On jest naszym Bogiem,
a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego ręku.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jego:
„Niech nie twardnieją wasze serca jak w Meriba,
jak na pustyni w dniu Massa,
gdzie Mnie kusili wasi ojcowie,
doświadczali Mnie, choć widzieli moje dzieła”

(1 Kor 7,32-35)

Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki. Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata,

o to, jak by się przypodobać mężowi. Mówię to dla waszego pożytku, nie zaś, by zastawiać na was pułapkę; po to, byście godnie i z upodobaniem trwali przy Panu.

(Mt 4,16)

Lud, który siedział w ciemności, ujrzał światło wielkie, i mieszkańcom cienistej krainy śmierci weszło światło.

(Mk 1,21-28)

W mieście Kafarnaum Jezus w szabat wszedł do synagogi i nauczał. Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę, a nie jak uczeni w Piśmie. Był właśnie w synagodze człowiek opętany przez ducha nieczystego. Zaczął on wołać: Czego chcesz od nas, Jezusie Nazarejczyku? Przyszedłeś nas zgubić. Wiem, kto jesteś: Święty Boży. Lecz Jezus rozkazał mu surowo: Milcz i wyjdź z niego. Wtedy duch nieczysty zaczął go targać i z głośnym krzykiem wyszedł z niego. A wszyscy się zdumieli, tak że jeden drugiego pytał: Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą. Nawet duchom nieczystym rozkazuje i są Mu posłuszne. I wnet rozeszła się wieść o Nim wszędzie po całej okolicznej krainie galilejskiej.

Komentarz

Dzisiejsza Ewangelia nazywa ducha zbuntowanego przeciw Bogu "duchem nieczystym". Stwórca pragnął go - stworzonego jako dobry i czysty - obdarzyć sobą samym, podobnie jak wszystkie swoje rozumne stworzenia. Chciał, by Jego święta obecność napełniała go życiem i wspaniałym blaskiem. Ale duch ten uznał, że Bóg jest mu niepotrzebny. Nie chciał życia i miłości, jakimi Bóg obdarza swoje osobowe stworzenia.

Otóż jeżeli istota stworzona do miłości zamyka się w sobie, jeżeli nie ma w niej życia miłości - zaczyna ulegać rozkładowi i staje się kimś nieczystym. Również ja, człowiek, mogę stać się kimś nieczystym. Kiedyś Pan Jezus z wielką ostrością zarzucił faryzeuszom, że stali się ludźmi nieczystymi. Mówił im tak: Wy dbacie tylko o pozory, dbacie tylko o czystość zewnętrzną, a wnętrza wasze "pełne są zdzierstwa i niepowściągliwości (...). Podobni jesteście do grobów pobielanych, które z zewnątrz wyglądają pięknie, lecz wewnątrz pełne są kości trupich i wszelkiego plugastwa" (Mt 23,25-27).

Zatem nasza człowiecza nieczystość polega na tym, że ktoś nosi w sobie śmierć duchową i dokonuje się w nim duchowy rozkład. Jak to ostro powiedziano w Apokalipsie: "masz imię, że żyjesz, a jesteś umarły" (Ap 3,1). Mówiąc inaczej: nieczystość człowiecza bierze się stąd, że ktoś utracił łaskę uświęcającą i nie ma w sobie życia Bożego. Duchowo taki człowiek staje się miejscem śmierci i rozkładu. "Z wnętrza takiego człowieka - mówił Pan Jezus - wychodzą złe myśli, zabójstwa, cudzołóstwa, czyny nierządne, kradzieże, fałszywe świadectwa, przekleństwa" (Mt 15,19). Podobnie jak martwe ciało w trakcie rozkładu wydziela fetor, tak efektem rozkładania się ludzkiego ducha są nasze grzechy.

Toteż samo tylko dobre postanowienie powrotu na drogę Bożych przykazań niewiele pomoże grzesznikowi. Grzesznik musi przecież odzyskać życie Boże. Nad grzesznikiem musi się miłosiernie pochylić Chrystus i obdarzyć go łaską uświęcającą. Dopiero wtedy nastąpi radykalna zmiana i człowiek ten zacznie owocować duchową radością, pokojem, cierpliwością, łagodnością oraz innymi przejawami obecności Ducha Świętego.

Dzisiejsza Ewangelia pokazuje niesamowicie przewrotną taktykę, jakiej próbuje niekiedy wobec nas duch nieczysty. Zaczął on wołać, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym. To bezczelność. Duch nieczysty próbuje przemienić się w apostoła i głosić prawdę o Jezusie. Byleby tylko wszystko zostało po staremu, byleby mógł pozostać w człowieku, którym zawładnął.

Dlatego koniecznie sobie zapamiętajmy: Prawda o Jezusie Chrystusie dopiero wtedy jest straszna dla duchów nieczystych i zbawia człowieka, kiedy jest przeniknięta miłością i mocą łaski.

o. Jacek Salij